



## AWIGDOR KACENELEBOGEN

ur. 1920; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, rodzina i dom rodzinny, ulica Lubartowska 24

### Dom rodzinny przy ulicy Lubartowskiej 24

Dwa razy po wojnie byłem specjalnie w Lublinie, żeby zobaczyć mój dom. A mój dom, to był nie dom, to był zamek. To był [dom przy ulicy] Lubartowskiej 24. To były cztery piętra i cztery, i cztery, i sześć pięter. To i była tam szkoła, była tam synagoga, było tam mykwe, było tam fabryka, co dała elektryczne w całym Lublinie, była tam fabryka do sigarety, *sigariot* [papierosy], była tam fabryka do, do... Nie wiem. Wszystko tam było. Było tam... jak się to mówi... którzy reperują autobusy, automobil. Garaże. Były tam garaże. Wszystko tam było. Jak byłem teraz tam, to ten dom stoi tak, jak byłem tam urodzony. Wszedłem do mojego mieszkania, do mojego pokoju. Dzisiaj nawet nie wiem do kogo należy ten dom, bo to był dom mojego ojca i mojego wujka. Oni byli obydwaj *owners*, właściciele tego domu. Mój ojciec i mój wujek, oni byli dwa [właściciele] tego całego domu. [Wujek się nazywał] Kacenelebogen Jona albo Jojna. A mój ojciec Kacenelebogen Izrael. Nie wiem do kogo to należy. Nie wiem czy ojciec to miał do ostatecznego dnia, może on sprzedał, może nie, nic nie wiem. Mówili mi, że to jest taka procedura, że... Ale to jest... miliony tam są, bo to jest cztery piętra, cztery piętra, cztery piętra, sześć pięter i wszystko tam. Stoi ten dom. Tak, jak mamy tutaj wszystko. To jest ten dom i tak on był, tak on był. A ja żyłem na Lubartowskiej na drugim piętrze. Jeszcze dalej, tam na Lubartowskiej to jest ta Jesziwa Lublin. To jest od nas z czterysta meter, pięćset meter. To z drugiej strony.

Ja każdy miesiąc, jak już miałem 10 lat, ojciec mnie posłał, żeby do każdego lokatora [pójść], żeby wziąć jeden złoty za dom, za mieszkanie. To ja byłem we wszystkich mieszkaniach: „Daj mi złoty, daj mi złoty, daj mi 1 złoty”. To było za miesiąc w tym czasie. Tam były sklepy. Lubartowska na front były sklepy, ładne sklepy.

Ja pamiętam bardzo dobrze [nasze mieszkanie]. Było na drugim piętrze, na prawej stronie był *corridor* [korytarz] długi, długi, długi *corridor*. Pierwszy pokój byłem ja z babką, drugi pokój była moja siostra, trzeci pokój też siostry, na lewo był pierwszy pokój *office*, biuro ojca, drugi duży pokój, jadalnia i pokój ostatni był pokój mojej matki

i ojca *sleeping*, sypialnia. I tam [w mieszkaniu] była też wanna duża i kuchnia duża, bardzo duża i tam też mieszkała jedna Polka z *from the villages*, ze [wsi], która pracowała tam rok, dwa, trzy, pięć, dziesięć. Nie wiem. Ja pamiętam dwie [Polki]. Jedna była, to może ona poszła już i [potem] druga była. Ja pamiętam dwa takie, bo oni mi dali jeść i to i tamto.

[Nie mam żadnych dokumentów własnościowych tego domu]. Eee nic. Co mogę mieć? Kiedy mój ojciec tam żył do 1939 roku, to on tam żył i wszystkie dokumenty były tam. A jak on zginął, to zginął. Aż przyjechali *Nazi*, przyjechali komunisty, rusczy i cała Polska była inna Polska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-20, Tel Awiw-Jafa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Katarzyna Grzegorzczak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"